

Warszawa, Kraków, Stryszów, Kluczkowo, Jeleśnia, Gliwice, 21.04.2022



Międzynarodowa Koalicja dla Ochrony Polskiej Wsi (ICPPC)

Stowarzyszenie Polska Wolna od GMO

Beskidzkie Stowarzyszenie Produkcji Ekologicznej i Turystyki Best Proeko

Jan Krzysztof Ardanowski

Przewodniczący Rady do spraw Wsi i Rolnictwa przy Prezydencie RP

jkardanowski@wp.pl Jan.Ardanowski@sejm.pl ardanowski@wp.pl

Dotyczy: Pilnej zmiany ustawy o nasiennictwie i/lub wydanie rozporządzenia w celu ochrony polskich tradycyjnych nasion w związku z działaniami rządowych agentur/instytucji, które swoimi decyzjami niszczą resztki producentów tradycyjnych nasion

Motto:

Kto kontroluje nasiona ten kontroluje cały łańcuch żywnościowy

Polska wieś to ciągle niedoceniane bogactwo; stanowi ona fundament, na którym Polacy muszą się oprzeć bowiem od niego zależy nasze bezpieczeństwo żywnościowe oraz zachowanie bogactwa naturalnego i kulturowego. Tymczasem to właśnie w Polsce jest obecnie najbardziej represyjne prawo żywnościowe ze wszystkich krajów Unii Europejskiej, które zamiast wspierać rodzinne gospodarstwa rolne wspiera wielkie przedsiębiorstwa i międzynarodowe korporacje spożywcze.

Tradycyjne, rodzinne gospodarstwa są systemowo niszczone i to wbrew obowiązującemu prawu, którego zasadniczą intencję wyraża preambuła ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego, cytujemy: „*W celu wzmocnienia ochrony i rozwoju gospodarstw rodzinnych, które w myśl Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej stanowią podstawę ustroju rolnego Rzeczypospolitej Polskiej...*”.

Już w 2001 r. władze UE ujawniły, że ich celem w stosunku do Polski jest m. in. likwidacja 1,5 miliona drobnych gospodarstw rolnych. Polski łańcuch żywnościowy przejmowany jest przez globalne korporacje agrobiznesu. Skutkiem tego jest postępująca degradacja środowiska, coraz gorsza jakość żywności, schorowane i coraz bardziej ubogie społeczeństwo, utrata suwerenności żywnościowej oraz utrata naturalnej i kulturowej bioróżnorodności.

Jak doszło do obecnego stanu wyjaśnia poniżej wykaz działań podejmowanych przez kolejne rządy. Należy dodać, że ten schemat działań realizuje się na całym świecie i od aktywnej i świadomej postawy rządów zależy jak daleko proces zniszczenia rolnictwa w danym kraju jest

posunięty. Niestety poniższe fakty pokazują jasno, że w Polsce ten niekorzystny proces jest bardzo zaawansowany.

Dziś trzeba bronić Polski, a zwłaszcza interesów i podstaw przetrwania Narodu polskiego nie tylko od strony militarnej. Głównie i na co dzień trzeba bronić Polski i polskich rolników przed grabieżą jej/ich zasobów przyrodniczych, a w szczególności:

a) przed grabieżą przez obce podmioty praw do materiału siewnego, jak i samych nasion polskich, zwłaszcza tradycyjnych odmian roślin uprawnych,

b) polskich rolników przed pozbawianiem ich praw do swobodnego dysponowania materiałem siewnym odmian uprawianych przez nich roślin oraz do hodowanych ras zwierzęcych.

Poniżej przedstawiamy kilka propozycji koniecznych, dobrych rozwiązań.

Wiele z nich funkcjonuje w praktyce na małą skalę. Wystarczy tylko je wspierać i rozszerzyć na całą Polskę. Celem jest osiągnięcie stanu bezpieczeństwa żywnościowego, polepszenie stanu zdrowia Polaków, utrzymania bioróżnorodności naturalnej i kulturowej oraz rozwój i promocja polskiej zdrowej żywności.

1. NASIONA – materiał siewny

W ramach Planu Prywatyzacji na lata 2008-2011 nastąpiła wzmożona wyprzedaż polskich centrali nasiennych wraz z bazą genetyczną. Na skutek tego, znacząco ograniczono udział polskich odmian roślin w katalogu odmian roślin uprawnych.

Państwowe centrale nasienne, zostały objęte czteroletnim programem prywatyzacyjnym, który zakładał sprzedaż 70 proc. majątku Skarbu Państwa. Przykładem jednej z nich jest Centrala Nasienna Sp. z o. o. z siedzibą w Środzie Śląskiej, która jest czołowym sprzedawcą nasion kukurydzy i rzepaku w Polsce i która teraz należy do austriackiej firmy hodowlano-nasiennej Saatbau Linz (międzynarodowej korporacji). Została sprywatyzowana w lipcu 2009 roku. Dalej w 2011 roku na aukcji została sprzedana Centrala Nasienna z siedzibą w Kielcach, która zaopatrywała 87 proc. lokalnego rynku w materiał siewny. To była kolejna prywatyzacja państwowego przedsiębiorstwa, które zajmuje się obrotem nasionami rolnymi.

Ministerstwo Skarbu Państwa sprywatyzowało już wcześniej (za 27 mln zł) Szczecińską Centralę Nasienną. CNOS Przedsiębiorstwo Nasiennictwa Ogrodniczego w Poznaniu, Olsztyńska Hodowla Ziemniaka i Nasiennictwo OLZNAS – CN i POLAN Hodowla i Nasiennictwo Ogrodnicze w Gdańsku także zostały objęte czteroletnim planem prywatyzacyjnym.

Na społeczny apel Stowarzyszenia POLSKA WOLNA OD GMO do rządu, aby nie pozbywać się ważnych strategicznie zakładów dla rolnictwa polskiego, Minister Skarbu odpowiedział, że tylko duże międzynarodowe korporacje są w stanie zapewnić postęp biologiczny w hodowli.

Kolejne rządy nie zrobiły i nie robią nic, aby chronić różnorodność tradycyjnych, lokalnych, regionalnych nasion. Wręcz przeciwnie, wprowadzały i wprowadzają przepisy, które są korzystne tylko (!) dla korporacji. I tak, np.:

1a) 21 grudnia 2012 Prezydent podpisał ustawę o nasiennictwie, mimo iż SKALA POPARCIA DLA WETA była OGROMNA. Przypominamy, że Apel do Prezydenta o zawetowanie ustawy o nasiennictwie wystosowały m. in.: NSZZ "Solidarność", NSZZ "Solidarność" Region Śląsko-Dąbrowski, NSZZ RI "Solidarność", Krajowa Rada Izb Rolniczych, Małopolska Izba Rolnicza, Stowarzyszenie Pszczelarzy Zawodowych, Stowarzyszenie Pszczelarzy Polskich POLANKA, Ogólnopolski Związek Pielęgniarek i Położnych, władze gmin i powiatów, wszystkie partie opozycyjne, wielu naukowców i artystów, ponad 50 tysięcy osób prywatnych oraz tysiące Polaków mieszkających za granicą.

Zgodnie z tą ustawą o zmianie ustawy o nasiennictwie: „...Ilość materiału siewnego odmiany regionalnej roślin rolniczych, jaka może zostać wprowadzona do obrotu, będzie określana, w drodze decyzji, przez ministra właściwego do spraw rolnictwa. Maksymalna ilość materiału siewnego danej odmiany w przypadku rzepaku, jęczmienia, pszenicy, grochu, słonecznika, kukurydzy i ziemniaka wynosi 0,3 % materiału siewnego danego gatunku stosowanego rocznie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz odpowiednio 0,5 % dla pozostałych gatunków... Łączna ilość wprowadzonego do obrotu materiału siewnego odmian regionalnych roślin rolniczych nie może jednak przekroczyć 10%...”

Nowa ustawa o nasiennictwie przyniosła więc drastyczne ograniczenia ilościowe odmian lokalnych i regionalnych w polskim katalogu roślin uprawnych oraz dopuszczenie do obrotu nasion roślin GMO. Spowodowała poważne ograniczenia dostępu do tradycyjnych nasion, a zatem lekceważenie dorobku polskich naukowców, rolników i organizacji rolniczych.

Polskie Stowarzyszenie Producentów Oleju i Krajowe Zrzeszenie Producentów Rzepaku alarmowało, że „W uprawie znajdują się odmiany nie dostosowane do polskich warunków klimatyczno-glebowych i o nieznannej przydatności dla rolników i przemysłu olejarskiego; coraz bardziej utrudnione i niejasne dla producentów surowca podstawy do podejmowania decyzji w doborze odmian; silna pozycja firm dystrybucyjnych wprowadzających odmiany wg parytetu zysku, a nie jakości i przydatności dla producentów nasion i oleju, co skutkuje bardzo wysokimi cenami materiału siewnego i stosowaniem niekwalifikowanego materiału siewnego oraz rozregulowanie rynku materiału siewnego poprzez wprowadzanie do sprzedaży odmian na wyłączność ([Portal Spożywczy](#) 1.06.2011¹).

Wymownym i jakże dramatycznym skutkiem takiej, a jakże, legalnej sprzedaży odmian zbóż nie dostosowanych do polskich warunków klimatyczno-glebowych było wymarzenie kilka lat temu w Polsce około 1 miliona ha (sic!) zbóż ozimych...

1b) Zgodnie z obowiązującymi przepisami koszty wprowadzenia danej odmiany do krajowego katalogu nasion i roślin są bardzo duże. Te przepisy były również stworzone pod wielkie instytucje i korporacje. Indywidualnych rolników nie stać na takie opłaty co powoduje, że w katalogu brak jest naszych tradycyjnych, lokalnych, regionalnych nasion. A to oznacza, że nie ma takich nasion w oficjalnej sprzedaży. Coraz trudniej jest też rolnikom prowadzić wymianę nasion z powodu narzuconych przepisów.

2. ROZWIĄZANIE:

Tradycyjni rolnicy przez setki lat selekcionowali swoje nasiona, wymieniali z innymi rolnikami i krzyżowali rośliny różnych odmian dla pozyskiwania różnorodności odmian i oczekiwanych cech. To nie może zostać zaprzepaszczone. To dzięki nim posiadamy własną, różnorodną, przystosowaną do lokalnych gleb i warunków klimatycznych bazę nasion. To dzięki nim mamy zdrową i poszukiwaną na rynku żywność. To dzięki nim mamy bezpieczeństwo żywnościowe.

Należy natychmiast odbudowywać banki i centrale polskich nasion aby chronić interesy polskiego nasiennictwa i zapewnić suwerenność rolnictwa.

Proces zanikania tradycyjnych gospodarstw rodzinnych i zanikania dawnych odmian zbóż, warzyw, owoców i drzew wypieranych przez „nowoczesne” odmiany jest bardzo szybki, dlatego potrzebne jest natychmiastowe zaangażowanie rządu RP (odpowiednie dotacje i szeroka promocja), rolników i różnych organizacji, aby ocalić bezcenną różnorodność gatunków w Polsce.

¹ <https://www.portalspozywczy.pl/zboza-oleiste/wiadomosci/kzpr-i-pspo-zaniepokojone-sytuacja-na-rynku-materialu-siewnego,51783.html>

Aby zapewnić zwiększenie upraw tradycyjnych odmian zbóż, warzyw, ziemniaków i roślin oleistych konieczne jest umożliwienie bezpłatnego wprowadzania tych nasion i roślin do krajowego katalogu, ale przy jednoczesnym spełnieniu następujących warunków:

- 1) każdy podmiot uprawiający tradycyjne odmiany (w tym odmiany regionalne i amatorskie) oraz ich krzyżówki, a więc przede wszystkim rolnicy, ma prawo do obrotu, wymiany, darowizn itp. materiału siewnego uprawianych odmian, w tym także odmian tradycyjnych zmodyfikowanych laboratoryjnie,
- 2) żaden podmiot, w tym ani państwowy, ani prywatny, nie nabywa praw do żadnej odmiany tradycyjnej oraz krzyżówek tych odmian, w tym także odmian tradycyjnych zmodyfikowanych laboratoryjnie, w tym prawa do wyłącznej sprzedaży.

3. Uzasadnienie powyższych warunków

- Skąd wzięła się ta różnorodność roślin uprawnych?

- Otóż ocenia się, że od ok. 10 000. lat rolnicy znajdowali dziko rosnące rośliny, selekcjonowali je lub krzyżowali ze sobą podczas ich upraw. Tak powstały pierwsze rośliny uprawne. Potem zaczęli też krzyżować uprawiane już rośliny (z innymi uprawianymi lub z dziko rosnącymi). I w ten sposób, przez tysiące lat selekcjonowania i krzyżowania ze sobą różnych odmian i gatunków, czyli w trakcie hodowli przez rolników roślin, spowodowali oni powstanie roślin zawierających w swych genomach tysiące lub nawet dziesiątki tysięcy genów. Taki, np. jęczmień posiada ok. 60 000 genów, czyli dwa razy więcej niż człowiek...

Ale poszczególnych genów nie stworzył człowiek... Powstały one w sposób naturalny, w przyrodzie. Człowiek jednak sprawił, że wskutek krzyżowania powstały ich oryginalne kompozycje.

- Czy ktokolwiek więc ma prawo do poszczególnych genów?
- Na pewno nikt nie ma takiego prawa.

Wiemy, że od dziesiątków lat genetycy potrafią zmieniać genomy wstawiając jeden lub kilka obcych genów do genomu danej rośliny uprawnej lub dzikiej.

Zaś współcześnie potrafią oni zmieniać, wycinać z genomu lub przemieszczać w genomie już istniejące geny (tworząc tzw. Nowe GMO, GMO 2.0).

I tacy genetycy, a raczej ich pracodawcy - organizacje naukowe lub firmy - roszczą już sobie wtedy prawo do dysponowania tak zmodyfikowaną rośliną, a zwłaszcza jej nasionami, no i do corocznych opłat licencyjnych.

Jeśli jednak zastanowić się przez chwilę, kto powinien mieć przede wszystkim prawa do dysponowania materiałem siewnym roślin uprawnych, to oczywistym staje się, że przypaść powinno takie prawo tym lub spadkobiercom i następcom tych, którzy doprowadzili do utworzenia kompozycji większości genów w genomie danej rośliny... Czyli rolnikom, ich spadkobiercom i następcom...

- Czy jakakolwiek korporacja lub inna organizacja, także naukowo-badawcza, zapłaciła kiedykolwiek opłatę licencyjną jakiemukolwiek rolnikowi lub jego spadkobiercy lub następcy?
- Nie znamy takiego faktu.

Warto więc wziąć pod uwagę następujące fakty:

1. To przede wszystkim właśnie rolnicy, jako kontynuatorzy i spadkobiercy tysięcy przeszłych pokoleń rolników, którzy przystosowali lub wyhodowali odmiany roślin i rasy zwierzęce, z których każda zawiera genom obejmujący tysiące, a nawet dziesiątki tysięcy genów, są w sposób naturalny uprawnieni do swobodnego dysponowania materiałem siewnym uprawianych roślin i

materiałem zarodowym hodowanych ras zwierzęcych. To właśnie rolnicy zachowali ten materiał siewny i zarodowy do czasu, w którym został „pozyskany” czy to przez instytucje naukowe, czy banki nasion, czy firmy prywatne i państwowe w celu jego modyfikacji.

2. Zmienione przez instytucje naukowe lub firmy genomy tych odmian i ras nadal zawierają w olbrzymiej większości geny, które pojawiły się tam wskutek pracy pokoleń rolników, a którzy nie zrzekli się praw do tych odmian i ras. Podobnie jak powstają ciągle w sposób naturalny w ogrodach i na polach rolników krzyżówki uprawianych przez nich roślin.

I te krzyżówki są w dyspozycji danego rolnika, ale do czasu, tj. dopóki nie okaże się, że licencję na takie same krzyżówki ma jakaś firma...

Czy jest rzeczą sprawiedliwą, że jeśli takie krzyżówki jakaś firma/instytucja otrzyma laboratoryjnie, to będą ich... Przecież ta firma/instytucja utworzyła te krzyżówki z tradycyjnych odmian uprawianych od pokoleń przez rolników...

3. Dodane lub zmienione zaś geny zwłaszcza przez „klasyczne” techniki genetycznej modyfikacji, to nadal od 1. do kilku genów. Z kolei przy tzw. nowych technikach hodowli roślin (tzw. nowe GMO, GMO 2.0), zwłaszcza techniką CRISPR, poszczególne, już zawarte w genomie geny mogą być nie tylko zmienione, ale też przemieszczone lub usunięte – ale to nadal jeden do kilku genów wobec tysięcy, a np. w jęczmieniu wobec około 60 000 już istniejących genów...

I praw do tych tysięcy lub dziesiątków tysięcy genów w każdej odmianie czy rasie nie wykupiono od rolników, ani rolnicy się tych praw nie zrzekli.

4. Przez całe tysiąclecia, dzięki swobodnej wymianie materiału siewnego wzmacniało się bezpieczeństwo żywnościowe i następował rozwój hodowli różnych odmian roślin w poszczególnych krajach.

5. Być może, np. w genomie pewnej tradycyjnej (regionalnej) odmiany, np. owsa (który ma dwa razy więcej genów niż człowiek) drzemią rozwiązania przyszłych, a może już istniejących problemów?

Z bardziej spektakularnych zagrożeń, zakończonych happy-endem dzięki istnieniu bioróżnorodności, warto przypomnieć trzy podręcznikowe przykłady uratowania uprawianych powszechnie odmian zbóż i ziemniaka przez właśnie tradycyjne odmiany zwane w ustawie „regionalnymi”.

Przykład 1 zagrożenia odmian pszenicy w USA pewną chorobą, która w latach 60. XX w. spowodowała nagły spadek plonów (w samej Montanie aż o ponad 1/3). Uratowała amerykańską pszenicę krzyżówka z dziką odmianą pszenicy pochodzącą z Turcji i odporną na tę chorobę².

Przykład 2. W roku 1970. podobne zagrożenie patogenem grzybowym dotknęło narodowe zboże USA, jakim jest kukurydza. Straty zbiorów szacowano wtedy na ponad 2 mld USD (utracono 15% zbiorów). Rozesłano zespoły specjalistów po niemal całym świecie. A odmianę odporną na dany patogen, z którą krzyżówka uratowała wtedy amerykańską kukurydzę, znaleziono niedaleko, rosnącą na 3. niewielkich zagonach w Meksyku...³

Przykład 3. Trudno nie wspomnieć wielkiej tragedii w Irlandii, gdzie w latach 1840-tych wskutek rozpowszechnienia genetycznie jednolitej odmiany i stąd olbrzymich strat zbiorów ziemniaka, gdy zaatakował pasożytniczy grzyb, zmarło wskutek głodu i związanych z nim chorób ponad 2 mln ludzi, zaś ok. 1,5 mln wyemigrowało... Z kolei w latach 1980-tych XX wieku pojawiła się odporna na fungicydy odmiana tego grzyba. W rezultacie już w latach 90-tych światowe straty wskutek tej

² A. Kalinowska, „*Ekologia*”, Wyd. A. Grzegorzczak, Warszawa 2002, s. 234-5.

³ „Nasza wspólna przyszłość. Raport Światowej Komisji Do Spraw Środowiska i Rozwoju”. PWE, Warszawa 1991, s. 204.

zarazy ziemniaczanej sięgnęły 15%, tzn. ok. 3,25 mld USD. A uratowała przed tym patogenem ziemniaka krzyżówka z tradycyjnie uprawianą w Andach odmianą ziemniaka⁴.

A zgodnie z ustawą o nasiennictwie wspomniane w tych przykładach odmiany stanowią przykłady odmian regionalnych...

Ad 4. Czy trzeba uzasadniać to, że przez wieki, dzięki prawu rolników do obrotu, wymiany, a nawet darowizny własnego materiału siewnego oraz wykorzystania części zbiorów jako materiału siewnego w następnym roku utrzymywała się i rozwijała bioróżnorodność upraw i hodowli zwierzęcej oraz wzmacniało się bezpieczeństwo żywnościowe kraju...?

Bo z punktu widzenia bezpieczeństwa żywnościowego licencjonowany obrót i banki genów (nasion) nie zapewniają tego w pełni. Wystarczy pomyśleć o awarii urządzeń chłodzących, i innych przyczynach zniszczeń, jak np. atak terrorystów, rabusiów lub działania wojenne, skutkiem których zniszczony został kilka lat temu w Iraku najstarszy i najbogatszy na świecie Iraqui National Genebank w Abu Ghraib...⁵

Już dawno specjaliści uznali, że równoczesne utrzymywanie upraw odmian tradycyjnych, lokalnych (tj. regionalnych) ze współcześnie wyhodowanymi (a więc wielu zróżnicowanych, zwłaszcza drobnych gospodarstw rolnych) stanowi najlepszą podstawę bezpieczeństwa żywnościowego. Znany genetyk T.T. Chang, dyrektor International Rice Germplasm Center powiedział, że jest to „najbardziej efektywny, długotrwały sposób stabilizowania zbiorów”⁶, czyli podstawy strategicznego bezpieczeństwa żywnościowego kraju.

Co więcej, spotyka się też pogląd w rodzaju: „Przecież drobni rolnicy nie wyżywią społeczeństwa. Muszą być duże gospodarstwa...”

Tymczasem fakty są zupełnie inne. Przedstawił je, np. raport GRAIN na bazie oficjalnych danych (FAOSTAT i rządowych), że właśnie drobni rolnicy produkują znaczną większość żywności dla ludzi w świecie.

W dodatku Ci drobni rolnicy czynią to dysponując tylko niecałymi 25% użytków rolnych w świecie...!!!⁷

Aby zapewnić ochronę jeszcze istniejących oraz zwiększenie upraw tradycyjnych odmian zbóż, ziemniaków i innych warzyw oraz roślin oleistych, domagamy się natychmiastowych decyzji i działań z Pana strony, a w szczególności umożliwienia bezpłatnego wprowadzania tych odmian roślin do krajowego katalogu, ale przy jednoczesnym spełnieniu następujących warunków:

- 1) każdy podmiot uprawiający tradycyjne odmiany (w tym odmiany regionalne i amatorskie) oraz ich krzyżówki, a więc przede wszystkim rolnicy, ma prawo do obrotu,**

⁴ Por. J. Tuxill, *Dobrodziejstwa różnorodności świata roślinnego*, w: L.R. Brown, C. Flavin, H.F. French, red., „Raport o stanie świata. U progu nowego tysiąclecia”, KiW, Warszawa 2000, s. 129.

⁵ Tomiałojć L. (2011), *Uprawy i pasze z kontrowersyjnych odmian GMO w Polsce: możliwe skutki ekologiczne i gospodarczo-społeczne*, w: Biuletyn KOP PAN, nr 2/2011 (http://www.polskawolnaodgmo.org/wp-content/uploads/2015/12/GMO_Biuletyn-Komitetu-Ochrony-Przyrody-PAN-31-I-2012.pdf).

⁶ *Raport o stanie świata 1985-1988. Worldwatch Institute o szansach przetrwania ludzkości*, red. L.R. Brown, PWE, Warszawa 1990, s. 287. Więcej przykładów ratowania przez odmiany regionalne szeroko uprawianych zbóż lub warzyw można znaleźć np. w pracy **D. Hillel and C. Rosenzweig, *Biodiversity and Food Production***, w: E. Chivian and A. Bernstein, eds., “Sustaining Life. How Human Health Depends on Biodiversity”, **Oxford University Press**, Oxford; New York **2008**.

⁷ Zob. raport Grain, *Hungry for land. Small farmers feed the world with less than a quarter of all farmland*, May 2014 (<http://www.grain.org/article/entries/4929-hungry-for-land-small-farmers-feed-the-world-with-less-than-a-quarter-of-all-farmland> - dostęp 4.06.2014).

- wymiany, darowizn itp. materiału siewnego uprawianych odmian, w tym także odmian tradycyjnych zmodyfikowanych laboratoryjnie,
- 2) żaden podmiot, w tym ani państwowy, ani prywatny, nie nabywa praw do żadnej odmiany tradycyjnej oraz krzyżówek tych odmian, w tym także odmian tradycyjnych zmodyfikowanych laboratoryjnie, w tym prawa do wyłącznej sprzedaży.

Z poważaniem,

Stowarzyszenie Ekosystem - Dziedzictwo Natury, Stanisław Kolbusz, prezes
Stowarzyszenie Ekoland, Edyta Szczupak, przewodnicząca
Stowarzyszenie Centrum Informacji o Zdrowiu Dobrostan, Teresa Łabaziewicz,
przewodnicząca
mgr inż. Anna Bednarek, przewodnicząca Stowarzyszenia Best Proeko
Anna Szmelcer, przewodnicząca Stowarzyszenia Polska Wolna od GMO
dr Jacek J. Nowak, em. prof. SW, doradca ICPPC - Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony
Polskiej Wsi
sir Julian Rose, rolnik, pisarz, dyrektor ICPPC - Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony
Polskiej Wsi
mgr Jadwiga Łopata, laureatka nagrody Goldmana (ekologiczny Nobel), odznaczona
Złotym Krzyżem Zasługi przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, dyrektorka
EKOCENTRUM ICPPC
mgr inż. Edyta Jaroszewska-Nowak, gospodarstwo ekologiczne BIOEDEN
mgr inż. Paweł Połanecki, niezależny ekspert, Koalicja Polska Wolna od GMO
Dorota Kolbusz Stężyca ul. Senatorska 47
Ewa Gierula, dyplomowany dietetyk, autorka książek o zdrowiu i zdrowym odżywianiu,
Gabinet Dietetyczny Zdrowe Dzieci - Zdrowa Rodzina
Teresa i Katarzyna Komorek, Agroturystyka Kubiesowka, 34-371 Ujsoły
Elżbieta Cichoń, terapeuta neurorozwojowy, pedagog, ul. Kwiatowa 3, 82-520 Gardeja
Tomasz Cichoń, nauczyciel, ul. Kwiatowa 3, 82-520 Gardeja
Alina Stobińska-Chrapkiewicz, lekarz, ul. Jagiellońska 2 h, 32-650 Kęty
Piotr Sulikowski, Nawsie 293 39-110 Nawsie, wolny człowiek
Magdalena Madej-Sulikowska, Nawsie 293 39-110 Nawsie, sales coordinator w LPP SA
Tomasz Czarski t.czarski@organique.pl
Lena Huppert

Adresy do Korespondencji:

1. Stowarzyszenie Polska Wolna od GMO
Anna Szmelcer, Przewodnicząca
ul. Jagiellońska 21
44-100 Gliwice
e-mail: wolnapolskaodgmo@gmail.com
<http://www.polskawolnaodgmo.org/>

2. Międzynarodowa Koalicja dla Ochrony Polskiej Wsi – ICPPC

Sir Julian Rose, dyrektor
34-146 Stryszów 156, tel./fax +48 33 8797114
e-mail: biuro@icppc.pl, [jacek.nowak3 <jacek.nowak3@wp.pl>](mailto:jacek.nowak3@wp.pl)
www.icppc.pl www.gmo.icppc.pl www.eko-cel.pl

3. Stowarzyszenie Best Proeko,

mgr inż. Anna Bednarek, Przewodnicząca

ul. Babiogórska 72

34-340 Jeleśnia, e-mail: Anna Bednarek <best_proeko@o2.pl>

Podmioty wnoszące niniejszy list-petycję zgadzają się na publiczne udostępnienie treści tego listu-petycji oraz danych tele-adresowych i dotyczących sygnatariuszy.